Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Wilno, Piątek 14 września 1928 r.

Cena 20 groszy

KURJER WILEŃSKI

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 210 (1257)

Sprawa litewska przed Ligą.

Nikt tu nie oczekiwał w ubiegłym tygodniu, aby raport p. Beelaertsa van Blocklanda o stanie obecnym rokowań polsko-litewskich, który, dzięki elokwencji premjera Woldemarasa, zajął większą część dwóch długich posiedzeń Rady, miał rozpocząć nowy etap w nieistniejących stosunkach polsko-litewskich. Sprawa ta tym razem nie wzbudzała takiego zainteresowania, jak podczas ubiegłych sesyj Rady, nie bacząc na to, że wogóle cała tegoroczna sesja Zgromadzenia wraz z 51-ą sesją Rady nie obiecywała znaczniejszych sensacyj.

Naczelny publicysta „L'echo de Paris" p. Pertinax oświadczył nawet na wstępie swoich korespondencyj z Genewy, że zaprzysiągł już więcej do „kłótni" polsko-litewskich nie powracać.

Podobną postawę zajęła większość prasy francuskiej z wyjątkiem p. William Martin'a, redaktora „Journal de Genève", najbliżej może stojącego do stałych organów Ligi, a przeto uważanego ogólnie za ich wykładnika w prasie miejscowej. Wybitny ten publicysta wytrwale i umiejętnie lawiruje pomiędzy nieustępliwością p. Woldemarasa a prestiżem Ligi, który stara się ochronić i utrzymać w tym kłopotliwym i niedogodnym dla niego sporze.

Również prasa niemiecka nie spuszcza z oka sprawy polsko-litewskiej i pilnie śledzi nad jej rozwojem—nietylko na terenie Ligi. Ta różnica w zainteresowaniu prasy francuskiej a niemieckiej charakteryzuje dosadnie potencjalną wagę oddziaływania na przebieg samej sprawy dwóch czynników: francuskiego, ze względów, że się tak wyrażę, lojalno-grzecznościowych, popierającego Polskę i niemieckiego, z tytułu własnych przez siebie wytkniętych celów i interesów—popierającego Litwę.

Jeżeli jednak, pomimo braku specjalnego zainteresowania, sala posiedzeń Rady napełniona była więcej niż kiedykolwiek podczas obecnej sesji, przypisać to należy świadomości istniejącej u ludzi politycznie zorjentowanych, że sprawa polsko-litewska nie jest „kłótnią" lokalną, pozbawioną szerszego znaczenia, lecz, przeciwnie, problemem poważnym, głęboko sięgającym w układ stosunków na Wschodzie Europy.

Raport przedstawiciela Holandji nie mógł stawiać nowych wniosków z przyczyn natury formalnej. P. Woldemarasowi udało się za pomocą różnego rodzaju wykrętów niedopuścić do formalnego zakończenia konferencji królewieckiej. Sprawozdania trzech komisyj nie zostały rozpatrzone na plenum, prace więc konferencji nie są oficjalnie zamknięte i wyniki nie stwierdzone. Idzie, oczywiście, o formalność, gdyż, pomimo przypuszczeń premjera litewskiego, że sytuacja na plenum może się zmienić, przypuszczeń wypowiedzianych zresztą dla wykazania przedwczesności oceny przez Radę wyników rokowań, nikt się nie łudzi, że do celu wytkniętego w dn. 10 XII r. ub. one nie doprowadzą.

Formalne zakończenie konferencji nastąpi w pierwszych dniach listopada, gdyż termin zebrania się plenum ustalony został w rozmowie obu przewodniczących delegacyj na 3 listopada w Królewcu.

Może coprawda i tam nastąpić niespodzianka w postaci jakichś nowych propozycyj ze strony litewskiej, któreby musiały znów być rozpatrzone w komisjach, coby znów rokowania przeciągnęło poza koniec roku bieżącego bez żadnych szans na pomyślny wynik. Delegacja polska zapewne potrafi znaleść środki zapobiegawcze przeciwko takim manewrom.

W toku konferencji królewieckiej była ona stroną aktywną, natomiast w Genewie przyjęła taktykę bierną i wyczekującą, wychodząc z założenia, że od chwili kiedy sprawa rokowań trafia na stół Rady staje się kwestją prestiżu i powagi tej ostatniej. Stanowisko takie w zasadzie można uznać za uzasadnione. Skoro jednak Rada uchyliła się od bardziej czynnej roli, a p. Woldemaras wytoczył gwałtowną ofensywę nietylko już przeciwko tezie polskiej, ale również przeciwko poszczególnym działaniom delegacji strony przeciwnej, przeciwko wewnętrznej polityce Polski, posuwając się w swoim ataku do złośliwej krytyki naszych urządzeń i do rzucania insynuacyj na reprezentantów agend państwowych, względem których obowiązuje go minimum form, przyjętych ogólnie w rozmowach dyplomatycznych,—wolno było oczekiwać, że z naszej strony użyte zostaną w replice akcenty bardziej stanowcze, a sama replika nie pominie tych retorycznych zapędów p. Woldemarasa, które oburzyć mogły nawet b. spokojnego słuchacza.

Min. Zaleski jednak utrzymał pierwotną linię swej taktyki, unikając dłuższej polemiki ze swym partnerem i podkreślając jedynie w paru słowach nieprzyzwoitość niektórych ustępów jego wywodów. (Dla ścisłości zaznaczę, że obejmuję tu również przemówienia p. Woldemarasa, wygłoszone podczas rozpatrywania drugiej skargi litewskiej dotyczącej mniejszości litewskiej w Wileńszczyźnie).

Jak wspomniałem już sprawa rokowań znajdowała się w Radzie w stadjum, nie dającem tytułu formalnego do nowych rezolucyj lub dodatkowych zaleceń. Nietylko one jednak stanowią środek, za pomocą którego Liga oddziaływa na przebieg rzeczy, znajdujących się w toku przed jej forum. Liga jest obecnie potężnem źródłem wytwarzania prądów i poglądów w opinji publicznej, które odpływają od jej stołu i po przesiąknięciu przez społeczeństwa wracają, jak powrotna fala, do punktu skąd wyszły, stając się wówczas sprawdzianem nastrojów społecznych dla samej Ligi i oddziaływując nawet na dalsze jej postępowanie.

P. Politis, delegat Grecji, w świetnem przemówieniu na Zgromadzeniu oparł swoją dodatnią ocenę paktu Kelloga w wielkiej mierze na coraz bardziej wzrastającej sile opinji publicznej, którą uważa za najpotężniejszy współczynnik efektywności prac Ligi Narodów w dziedzinie zabezpieczenia pokoju, jak również we wszelkich jej pozytywnych poczynaniach.

Bez żadnego zbytniego optymizmu można skonstatować, że w ostatnich miesiącach objektywna opinja publiczna świata w swej przeważającej większości stała po stronie usiłowań Polski o ile one zmierzały do usunięcia stanu rzeczy pomiędzy nią a Polską nieodpowiadającego pojęciom o stosunkach pokojowych. P. Woldemaras starał się wprawdzie imputować stronie polskiej chęć wymuszenia pośrednio od niego rezygnacji z roszczeń terytorjalnych, lecz bez powodzenia. Delegacja polska nie sprzeciwiała się ewentualnej deklaracji litewskiej zastrzegającej zasadnicze stanowisko w sprawie terytorjum, które Litwa uważa za sporne, czyniąc w ten sposób zadość treści ostatniego ustępu rezolucji Rady z 10-XII 1927 r.

Skoro więc Rada owego dnia uznała możliwość nawiązania stosunków pokojowych pomiędzy stronami, pomimo rozbieżności ich poglądów na kwestję status terytorjalnego, którą wyłączyła zupełnie z pod swojej kompetencji, musiała silniej zaznaczyć bezpodstawność argumentów, użytych przez przedstawiciela Litwy dla udowodnienia tezy, że istnienie tej rozbieżności wyklucza praktyczną możliwość realizacji grudniowej rezolucji. Obalenie tezy p. Woldemarasa jest obecnie kwestją prestiżu samej Rady, która swoich rezolucyj nie zwykła formułować bez głębokiego namysłu i wielkiej oględności.

Obrona własnego stanowiska Ligi była na ostatniej sesji zbyt słaba. Podczas, gdy na sesji czerwcowej i Briand i Chamberlain zdobyli się na mocne potępienie metod p. Woldemarasa w przeciąganiu i komplikowaniu rokowań, obecnie Briand był bardziej miękki i ojcowski w tonie, a zastępca Chamberlaina lord Cushendun ograniczył się do słów uznania dla pracy p. Beelaerts van Blocklanda w trudnej i skomplikowanej misji, którą mu Rada powierzyła.

Brakowało więc tego stopniowania środków oddziaływania na stronę oporną, któreby odpowiadało istocie roli Rady w tej sprawie oraz oczekiwaniom bezstronnej opinji publicznej, ufundowanym na dotychczasowej obserwacji przebiegu sprawy w Królewcu i Genewie. Na tem polega poważny błąd Rady, szkodliwy przedewszystkiem dla samej Ligi.

Trzeba jednak zanotować pewne dodatnie wyniki, mianowicie 1) sprawozdanie p. Beelaertsa van Blocklanda potwierdza, że rozbieżność poglądów stron na sprawę terytorjalną nie przeszkadza bynajmniej ustanowieniu komunikacji, 2) porucza konferencji plenarnej znaleść sposoby załatwienia kwestyj, które w komisjach rozstrzygnięte nie zostały, 3) przypisuje Radzie obowiązek czuwania nad tem, aby ewentualna bezskuteczność rokowań nie naraziła na szwank interesów ogólnych, 4) stawia na porządek dzienny grudniowej sesji Rady ponowne rozpatrzenie wyników rokowań, które, po wznowieniu ich 3 listopada, zostaną do czasu tej sesji formalnie zakończone.

Temniemniej, ogólny wniosek, jaki można sformułować po pilnej obserwacji i analizie przebiegu sprawy na terenie Ligi brzmieć będzie pesymistycznie: *Liga nie jest w stanie stworzyć warunków niezbędnych dla realizacji stanu pokojowego, w zasadzie potwierdzonego przez obie zainteresowane strony.*

Genewa, 9. IX. 28 r. *Testis.*

Dokoła ewakuacji Nadrenji.

Nadrenja centralnym problemem.

GENEWA, 13-9. (Pat). Konferencja przedstawicieli mocarstw, które podpisały pakt reński, zebrała się ponownie dziś o godz. 10 rano w celu zbadania raz jeszcze sprawy wcześniejszego opróżnienia Nadrenji. W kołach politycznych panuje silniejsze, niż kiedykolwiek przekonanie, że sprawa ta stanowi centralny problemat niemiecko-francuskiej polityki, a sposób jej rozwiązania będzie miernikiem serdeczniejszych w przyszłości stosunków niemiecko-francuskich. Celem dzisiejszej konferencji jest w szczególności wyjaśnienie punktu widzenia zasadniczego i prawniczego, czy wogóle ma nastąpić wcześniejsze opróżnienie Nadrenji, a jeżeli tak, to czy opróżnienie to ma być dokonane stopniowemi strefami i wreszcie, jaka kompensata natury materjalnej, moralnej i prawnej wchodzi tu w grę.

Dalsze obrady w niedzielę.

GENEWA, 13, 9. Pat. Przedstawiciele Anglji, Niemiec, Włoch, Belgji i Japonji odbyli w czwartek przed południem pod przewodnictwem lorda Cushendune przeszło dwugodzinną naradę w sprawie wcześniejszego opróżnienia Nadrenji przez wojska sojusznicze. Rozmowy na ten temat będą prowadzone w dalszym ciągu w niedzielę. Po naradach Briand udał się do Paryża w celu wzięcia udziału w posiedzeniu rady ministrów, które ma się zebrać 14 bm. Minister wróci w sobotę albo w niedzielę rano do Genewy.

„Barometr wskazuje piękną pogodę."

GENEWA, 13, 9. Pat. Agencja Havasa donosi, że o przebiegu odbytej dziś konferencji mocarstw w sprawie wcześniejszej ewakuacji Nadrenji nie wydano żadnego komunikatu. Obrady konferencji trwały od godz. 10 rano do 12,30. Następne zebranie konferencji 16 bm. rano. W kołach Ligi Narodów dzisiejsza konferencja uważana jest za interesujący etap w rozwoju pertraktacyj. Delegat, niemiecki miał oświadczyć, że barometr wskazuje piękną pogodę.

Kanclerz Müller postanowił przedłużyć swój pobyt w Genewie. Briand powróci do Paryża w niedzielę rano.

Briand informuje min. Zaleskiego.

GENEWA, 13. 9. Pat. W rozmowie z min. Zaleskim Briand informował go o pertraktacjach wstępnych przedstawicieli państw byłej rady najwyższej z delegatem Niemiec w sprawie przedterminowej ewakuacji Nadrenji.

Komentarze prasy niemieckiej.

BERLIN, 13.IX (Pat.) Prawicowe dzienniki niemieckie traktują wynik obrad dzisiejszych jako sukces Brianda, któremu udało się przedłużyć rokowania i skłonić kanclerza Müllera do pozostania w Genewie jeszcze do niedzieli. Mówiąc o tem, „Local Anzeiger" wyraża obawę, że przeciągnięcie tych rokowań i pozostanie kanclerza Müllera w Genewie jeszcze wzmaga trudności i niebezpieczeństwo, grożące Niemcom ze strony rozmów genewskich. „Vossische Ztg." komunikuje optymistycznie, że nie doszło jeszcze do zerwania tych rozmów. Dziennik podkreśla, że rozmowy w sprawie Nadrenji i sprawach bardziej lub mniej związanych z Nadrenją przybrały obecnie poważny ton.

Socjalistyczny „Vorwaerts" wyraża się z niezadowoleniem o projektowanej przez prasę francuską sprawie ewentualnej kontroli wojskowej na granicy niemiecko-francuskiej. „Vorwaerts" dopatruje się w tych informacjach paryskich niezwykłej zręczności delegacji francuskiej w Genewie przy operowaniu prasą, jako narzędziem opinji publicznej. Zaledwie Francja oświadczyła zasadniczą gotowość do rokowań w sprawie Nadrenji, wysunięte zostało odrazu żądanie natury finansowej, Skoro jednak poznano, że z tem żądaniem nie dojdzie się daleko, wysunięto żądanie kontroli.

Wykrycie zbrojnego spisku w Hiszpanji

Wiadomość o spisku w Hiszpanji potwierdza się.

HENDAYE. 13. 9. (Pat). Według nowych wiadomości z nad granicy hiszpańskiej pochodzących ze źródeł, które uważać można za zupełnie godne zaufania, potwierdzają się doniesienia o wykryciu zakrojonego na szeroką skalę spisku w Hiszpanji. Dokonano tam licznych aresztowań. W samej Barcelonie aresztowano 74 osoby, w tej liczbie dyrektora jednego z dzienników radykalnych.

Masowe aresztowania w całym kraju.

GIBRALTAR. 13. IX. (Pat). Na całym południowym brzegu Hiszpanji dokonano w związku z wykryciem spisku rewolucyjnego licznych aresztowań. W miejscowości La linea, która stanowi niejako przedmieście Gibraltaru, aresztowano dziś rano 50 osób. Większość pomiędzy aresztowanymi stanowią radykalni. W innych pobliskich miejscowościach aresztowano około 100 osób. Aresztowania trwają w dalszym ciągu.

Dlaczego spisek się nie udał.

MADRYT, 12. 9. PAT. Komunikat rozesłany do prasy zaznacza, że spisek, w którym brały udział różne elementy nie powiódł się dzięki gorliwości policji. Dokonano szeregu aresztowań, prowadzone jest drobiazgowe śledztwo.

Dzień polityczny.

Minister W. R. i O. P., p. Świtalski, polecił odpowiednim wydziałom opracowanie projektów, zmierzających do uproszczenia programów szkolnych i do większego ich ujednostajnienia w ostatnich klasach szkoły powszechnej i w pierwszych trzech klasach szkoły średniej.

•

Wojewoda Darowski przesłał wyrazy współczucia z powodu zgonu prezesa komisji kodyfikacyjnej, *prof. Fierlcha*, Akademji Umiejętności do rąk jej prezesa *prof. Rozwadowskiego* oraz na ręce rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego.

•

Na dzień 17-go b. m. zwołano do centrali Min. Spraw Wewn. *zjazd wszystkich wojewodów* dla omówienia realizacji przez władze administracyjne ogólnych wytycznych polityki aprowizacyjnej. W zjeździe weźmie udział prezes rady ministrów prof. Bartel, żywo interesujący się temi zagadnieniami.

•

Feliks Cole, urzędnik departamentu Stanu w Waszyngtonie, mianowany został konsulem generalnym Stanów Zjednoczonych w Warszawie.

•

W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych dobiegają końca prace nad wydaniem rozporządzenia wykonawczego do ustawy o ewidencji i kontroli ruchu ludności.

Wprowadzenie w życie tej ustawy pozwoli na stworzenie nowego systemu ewidencji i kontroli ruchu ludności i zastąpienie istniejących obecnie, jako pozostałość po zaborcach, różnorodnych przepisów w tym względzie.

Jednocześnie Ministerstwo przygotowuje szczegółową instrukcję, która w przystępny sposób ułatwi należyte zrozumienie tej ustawy.

Nad trumną wielkiego aktora

Warszawa, 13-9 (Pat). Wczoraj po odprawieniu nabożeństwa w mieszkaniu zmarłego artysty ś.p. Kamińskiego o g. 9.15 wyniesiono trumnę. Orszak ruszył w stronę kościoła św. Antoniego, gdzie trumnę ustawiono na wysokim katafalku. Złożono liczne wieńce, między innemi wieniec od p. prezesa Rady Ministrów. Na nabożeństwo, które się rozpoczęło o godz. 10.30 przybył p. premjer Bartel, wiceminister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego p. Czerwiński, prezydent m. stołecznego Warszawy Słomiński, wiceprezydent Borzęcki, prezes Rady Miejskiej p. Jaworowski, dyrektor teatrów stołecznych, delegaci teatrów z prasą warszawską, cały warszawski świat teatralny oraz wielkie tłumy publiczności, która wypełniła kościół i ogródek przed kościołem.

W czasie mszy świętej śpiewali artyści opery. Po nabożeństwie koledzy zmarłego mistrza wynieśli trumnę na barkach, kierując się w stronę placu Teatralnego. Za trumną postępowali: rodzina zmarłego artysty, przedstawiciele rządu z prof. Bartlem na czele, reprezentanci władz miejsk., artyści oraz olbrzymie tłumy publiczności, która wypełniła cały plac Teatralny. Gdy trumnę zaniesiono przed teatr Wielki, orkiestra zagrała marsza szopenowskiego. Następnie zabrał głos dyrektor teatrów miejskich p. Artur Śliwiński, charakteryzując zmarłego mistrza i jego niezwykłą w dziejach aktorstwa pracowitość i sumienność, oraz wielki wysiłek artystyczny.

Z placu Teatralnego orszak ruszył przez ul. Bielańską w stronę cmentarza Powązkowskiego. Przedstawiciele poszczególnych teatrów nieśli trumnę. Za trumną niesiono oznaki, jakiemi udekorowany był wielki artysta. Na cmentarzu przed katakumbami wygłosił przemówienie wiceminister wyznań religijnych i oświecenia publicznego. p. Czerwiński w imieniu rządu i prezes rady miejskiej p. Jaworowski w imieniu ludności warszawskiej, następnie p. Józef Śliwicki w imieniu związku artystów polskich, Stefan Krzywoszewski w imieniu związku artystów dramatycznych i wreszcie Juljusz Osterwa Wszyscy mówcy wyrażali kołd pamięci czarodzieja żywego słowa, wielkiego mistrza sceny polskiej.

Z kraju przemytników alkoholu.

FILADELFJA, 13.9. (Pat). Według obliczeń tutejszego prokuratora federalnego przemytnicy i fabrykanci wódki w samej tylko Filadelfji zdeponowali w bankach tutejszych w przeciągu ostatnich 12 miesięcy przeszło 10 miljonów dolarów, stanowiących ich oszczędności. Większość tych rachunków opiewa na fałszywe nazwiska i adresy.

Kupieckie proskrypcje.

(Korespondencja własna).

Moskwa, we wrześniu.

Wytężona gorączkowa działalność Sowietów w dziedzinie gospodarczej przybiera niejednokrotnie dziwaczne zupełnie formy. Nie myślimy narazie o tych objawach polityki ekonomicznej Sowietów, które stanowią wykonanie programowych eksperymentów nowego ustroju, a o tych często policyjnych zarządzeniach, które stanowić mają korekturę nieprzemyślanych doświadczeń.

W ostatnich dniach czytamy na łamach prasy całe kolumny nazwisk ludzi piętnowanych za to, że przestali prowadzić swoje przedsiębiorstwa i... nie zapłacili podatków.

Kogo niema w tym spisie: wieża Babel prawdziwa co do narodowości i zajęcia! Husejn Ajnetdinow, Olga Jewstiunina, Henryk Chwałowski, Franz Gaabe, Icek Gogeszwili, Chaim Ginsburg, Paulina Ellektuch, Glonts i t. d. i t. p. Lista zawiera setki nazwisk.

A oto zajęcia tych przestępców: właściciel fabryki luster, księgarz, fabrykant przyrządów lekarskich, fabrykant wyrobów wełnianych, dzierżawca fabryki stalowej, drukarz, właściciel łaźni, właściciel przedsiębiorstwa pogrzebowego i t. d. Pamiętamy dobrze okres, kiedy samo prowadzenie przedsiębiorstwa prywatnego było zbrodnią wobec ustroju. Teraz, jak okazuje się — zaprzestanie handlu, lub fabrykacji uważane jest za przestępstwa wobec ustroju i dobroczynnej władzy. Spis zbrodniarzy jest wymownym dowodem, że pomysłowość i przedsiębiorczość ludzka są nieustraszone i wiecznie żywe. Zdawałoby się, że wśród tylu przeszkód, piętrzących się dokoła, przy zasadniczej negacji własności prywatnej nikomu nie będzie chciało się prowadzić drobnych przedsiębiorstw. A tymczasem widzimy setki najróżniejszych t. zw. „czastników", t. j. kupców prywatnych, którzy usiłują wbrew wszystkiemu zarobić na życie przez handel prywatny i prywatną fabrykację. Przecież poza sektami tych, którzy znaleźli się na liście piętnowanych, jest napewno drugie tyle, albo i więcej szczęśliwie wymykających się z pod czujnego oka praw i przepisów. A oprócz jednych i drugich są i tacy, których wysłano do Narymu, lub na wyspy Sołowieckie za spekulację.

Najbardziej charakterystyczny jest cel publikacji tego spisu: urząd skarbowy wzywa wszystkich obywateli, aby wskazali, czy wymienieni w spisie kupcy i przedsiębiorcy nie posiadają gdziekolwiek ukrytych dochodów.

Z wezwania tego wynika, że wszechpotężne G.P.U. jest bezsilne i musi odwoływać się do pomocy całej ludności Moskwy, aby wynaleźć tajemnicze skarby.

Jaka deprawacja wyniknie z tego wezwania, łatwo się domyśleć: każdy ktokolwiek ma jakiś porachunek z jednym z „byłych kupców", każdy, kto poprostu będzie chciał uzyskać parę metrów sześciennych lokalu, złoży zeznanie o „ukrytych dochodach". Masowe szpiegostwo ekonomiczne —oto wynik tego cudacznego zawiadomienia, skierowanego do wszystkich.

Jak widzimy więc z obwieszczenia urzędowego: 1) ustrój sowiecki nie może sobie dać rady bez prywatnych przedsiębiorstw; 2) ustrój sowiecki nie może się zdecydować, czy ma stać przy ściśle komunistycznej teorji i wywłaszczać, czy przeciwnie, zachęcać do handlu prywatnego; 3) agentury G. P. U. są niedostateczne i część majątku prywatnego ludności daje się ukryć; 4) Sowiety zachęcają swych wiernych poddanych do wzajemnego przetrząsania szuflad i nieustającej inwigilacji.

Trzeba zwrócić uwagę, że zbrodnie, popełniane przez osoby figurujące w spisie nie są odosobnione, są one na porządku dziennym, nawet w działalności upaństwowionych przedsiębiorstw. Rozwinięty w ostatnich czasach w prasie sowieckiej dział t. zw. samokrytyki ciągle zawiera informacje o zaległościach podatkowych i opóźnianiu wypłat robotniczych w zakładach przemysłowych przedsiębiorstw państwowych. Czyli, że lewjatany gospodarki komunistycznej popełniają naogół te same zbrodnie, co wyliczeni w obwieszczeniu urzędowem zbankrutowani kupcy, czy też sprytni spekulanci. Tylko, że na te „gospredprijatja" niema żadnej narady. W najlepszym razie można oskarżyć jakiegoś inteligenta o „świadome szkodnictwo" i... rozstrzelać. Masie robotniczej nic od tego nie dzieje się lepiej: podatki dalej zalegają i lon sobotni jest zatrzymywany.

Ciężko jest prowadzić machinę gospodarczą, naginając ją do pewnych teoryj. To też w bardzo wielu wypadkach poszczególnych i w ogólnej swej polityce stronnictwo rządzące nagina raczej teorję do rzeczywistości, narażając się na konflikty takie, jak z Trockim i jego przyjaciółmi, albo też ogłaszając cudaczne obwieszczenia i spisy, które budzą sensację w Moskwie, przypominając rzymskie „proscriptiae".

W sprawie międzynarodowej wymiany młodzieży.

GENEWA, 13.9. (Pat). Polskie towarzystwo wymiany z zagranicą młodzieży szkolnej podczas wakacyj letnich zwróciło się do Ligi Narodów z propozycją skłonienia rządów, ażeby zajęły się tą sprawą, zaznaczając jednocześnie, że: 1) sprawę tej wymiany powinno ująć w każdem państwie specjalne towarzystwo i ministerstwo oświaty, 2) krajowe towarzystwa wymiany młodzieży szkolnej winny zrzeszyć się w tym celu. Towarzystwo proponuje zwołanie konferencji międzynarodowej w Warszawie, któraby opracowała projekt odpowiedniej konwencji i 3) organizacja międzynarodowej wymiany młodzieży szkolnej oddaje się pod protektorat Ligi Narodów. Propozycja ta będzie omawiana w bieżącym tygodniu w 6-ej komisji Zgromadzenia Ligi Narodów.

Po naukę do burżuazji.

MOSKWA, 13.9. (Pat). „Prawda" podaje, że 7 b. m. wyjechała z Moskwy na Zachód komisja wszechzwiązkowej rady gospodarstwa narodowego pod przewodnictwem kierownika tej instytucji Lubowa. Komisja ma za zadanie ogólne zaznajomienie się ze stanem przemysłu w Europie Zachodniej i Stanach Zjednoczonych oraz przestudjowanie najnowszych metod budownictwa. Komisja ma również przeprowadzić pertraktacje z wielkiemi firmami zagranicznemi w sprawie projektowanych zakładów przemysłowych w Rosji Sowieckiej.

Zakończenie lotu propagandowego LOP-u.

KRAKÓW, 13.9. (Pat). Z Kielc donoszą, że wczoraj wieczór wylądował w Kielcach pułkownik Ocetkiewicz, prezes sekcji lotniczej komitetu wojewódzkiego LOPP. w Kielcach, kończąc w ten sposób szczęśliwie swój lot propagandowy dookoła Polski, wynoszący 3200 kilometrów. Lot ten odbyty był na samolocie LOPP. województwa kieleckiego, nazwanym Albatros B. 2. Pułkownik Ocetkiewicz w ciągu tygodnia odwiedził wszystkie komitety wojewódzkie LOPP. w całej Polsce.

Nowe popisy etnograficzne Woldemarasa.

RYGA, 13.9 (Ate). „Rig. Rundschau" podaje wywiad swego korespondenta genewskiego z Woldemarasem przed jego wyjazdem do Włoch. Woldemaras jest z siebie zadowolony, gdyż — jak pisze „Rig. Rundschau" — odłożenie sprawy konfliktu polsko-litewskiego do grudniowej sesji Rady Ligi Narodów, oznacza właściwie zawieszenie broni, podczas którego Woldemaras będzie mógł się przygotować do dalszej walki. Woldemaras oświadczył, że sprawę wileńską musi ostatecznie rozstrzygnąć konferencja międzynarodowa, w której wezmą udział naturalnie „Niemcy i Sowiety". O Wilnie powiedział Woldemaras dosłownie: „Większość ludności wileńskiej stanowią Żydzi, skutkiem czego absurdem jest mówić o narodowościowych przeciwieństwach między nimi a nami" (?).

Połów Woldemarasa na sprzymierzeńców.

RYGA. 13. IX. (ATE). „Rig. Rundschau" w swej depeszy z Genewy podaje, że Woldemaras podczas swego pobytu we Włoszech spotka się z Mussolinim, z którym odbędzie kilka rozmów. W związku z tą wiadomością w tutejszych kołach politycznych zaznaczają, że dyplomata litewski już od dłuższego czasu stara się pozyskać sympatję Włoch. Znaczną rolę miał tu odegrać poseł włoski w Kownie, który był jedynym dyplomatą zagranicznym, jaki wysłuchał mowy Woldemarasa w Ucianach i potem wyjechał z nim do Połągi.

Śniadanie u p. min. Zaleskiego.

GENEWA, 13. 9. Pat. Minister Zaleski wydał dziś śniadanie, na którem obecny był szereg osobistości ze świata politycznego i z pośród członków Rady, między innymi lord Cushendune i przewodniczący Zgromadzenia Zahle.

Ameryka ratyfikuje pakt Kelloga.

WASZYNGTON. 13. 9. (Pat). Przewodniczący komisji spraw zagranicznych senatu, Borah wyraził pogląd, że senat zaaprobuje bez zastrzeżeń pakt Kelloga.

Czyżby redukcja zbrojeń w Ameryce?

WASZYNGTON, 13-9. (Pat). Sekretarz marynarki Wilbur oświadczył, że departament marynarki, jakkolwiek przekonany jest o potrzebie realizacji programu budowy w okresie 10 lat 71 okrętów, to jednak zaproponuje na sesji grudniowej senatowi, ażeby zatwierdził program zredukowany, uchwalony przez izbę reprezentantów na ostatniej sesji. Izba zredukowała program departamentu marynarki do 15 krążowników o pojemności 10 tys. tonn, oraz jednego okrętu i bazy dla samolotów.

Demokratyczny kongres pokoju.

GENEWA. 13. 9. (Pat). We czwartek dnia 13 b. m. rozpoczął się w Genewie 8 międzynarodowy demokratyczny kongres pokoju.

Słuszna krytyka Sekretarjatu Ligi.

GENEWA, 13.IX (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowo finansowej przedstawiciel Norwegji poddał ostrej krytyce skład osobowy Ligi Nar., zaznaczając, że personel Sekretarjatu Generalnego nie posiada niezbędnej niezależności i wielu wyższych urzędników należy do dyplomacji. W odpowiedzi na te zarzuty sekretarz generalny Drummond przyrzekł stosować dokładniejszą ocenę przy wyborze personelu.

Z zazdrości wymordował 5 osób.

SACRAMENTO, 13. 9. (w Kalifornji) PAT. Krwawa tragedja na tle zazdrości rozegrała się w rodzinie niejakiego Barnesa. Z zazdrości o swoją żonę, z którą żył w separacji oraz o czteroletnią córeczkę, którą sąd oddał matce na wychowanie, Barnes zastrzelił dwóch swoich szwagrów, kuzyna swej żony i dwóch gości, których zastał w mieszkaniu żony. Aresztowany odmówił wszelkich zeznań.

Z Litwy Kowieńskiej.

Komplikacja z powodu dziecka Woldemarasa—„Żelaznego Wilka".

KOWNO, 13.9 (Ate). Min. Daukantas, który zastępował Woldemarasa, jako premjera, złożył prośbę na ręce prezydenta Smetony o zwolnienie go z pełnienia tej funkcji. Prezydent Smetona przychylił się do prośby. Woldemarasa zastępować będzie minister Skarbu Tubialis.

Rezygnację Daukantasa tłumaczą oficjalnie tem, że w najbliższym czasie rozpoczną się manewry armji litewskiej, wymagające obecności Daukantasa. Podobno jednak Daukantas nie chciał wogóle przyjmować zastępstwa Woldemarasa, zgodził się na to wyłącznie dlatego, że Tubialis był chory. Obecnie Daukantas zażądał kategorycznie zwolnienia go z zastępstwa Woldemarasa, nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności za bezkarność organizacyj terorystycznych, szczególnie „Żelaznego Wilka", którego ojcem chrzestnym jest Woldemaras.

Z Państw Bałtyckich.

Estońsko-niemieckie rokowania.

TALLIN, 13.9. (Ate). Wczoraj rozpoczęły się estońsko - niemieckie rokowania handlowe. Delegacji estońskiej przewodniczy wiceminister spraw zagranicznych Smith i min. Imelik. Na czele delegacji niemieckiej stoi Schröder. Na pierwszem posiedzeniu obydwaj przewodniczący delegacyj wygłosili przemówienia, w których wyrażają nadzieję, że rokowania doprowadzą do pomyślnego wyniku.

Zbiegli do Rosji Sowieckiej.

RYGA, 13.9 (*tel. wł.*). Miejscowe gazety donoszą, że 8-go b. m. uciekło do Rosji Sowieckiej dwóch strażników pogranicznych. Według źródeł urzędowych powodem ucieczki była obawa kary, jaka groziła obydwum za przestępstwa natury dyscyplinarnej.

Silne lotnictwo to potęga państwa!

Skarga Rusi Przykarpackiej.

GENEWA, Do przewodniczącego Rady Ligi Narodów wpłynęła petycja z Rusi Podkarpackiej, podpisana przez posła ruskiego do parlamentu czeskiego, prezesa Związku Rolników Rusi Przykarpackiej Iwana Kurtyska, zawierająca protest przeciwko prześladowaniu ludności ruskiej w Czechosłowacji. Petycja przytacza pozatem dane, na mocy których Rusini podnoszą swe życzenia co do przyznania im autonomji terytorjalnej.

Petycja odwołuje się do Rady Ligi Narodów o spowodowanie, aby Czechosłowacja wykonywała swe zobowiązania, zawarte w traktacie z St. Germain i konstytucji czeskosłowackiej oraz podnosi, że prześladowania Rusinów przez władze administracyjne czechosłowackie wywołują na Rusi Przykarpackiej sympatje bolszewickie.

Pogrzeb ambasadora Brockdorf Rantzau.

BERLIN, 13.IX. (Pat.) Dzisiaj popołudniu w majątku rodowym hr. Brockdorf Rantzau odbył się pogrzeb zmarłego ambasadora niemieckiego w Moskwie hr. Brockdorfa Rantzau. Na trumnie złożono kilkadziesiąt wieńców m. in. od sowieckiego komisarza ludowego spraw zagranicznych Cziczerina z następującym napisem: „Niezapomnianemu przyjacielowi i niezmordowanemu pracownikowi na polu przyjaźni obu naszych narodów".

„Kraków" na szerokim szlaku.

HAWR, 13.9. (Pat). Do Hawru przybył statek „Kraków" w pierwszej podróży na nowootwartej bezpośrednio linji komunikacyjnej Gdynia — Ameryka Południowa. Na pokładzie statku znajduje się 610 emigrantów udających się do Brazylji i Argentyny. Z okazji przybycia statku polskiego na przystani w Hawrze podniesiono anderę polską. „Kraków" na pokładzie którego przybył dyrektor departamentu morskiego Ministerstwa Przem. i Handlu inż. Nosowicz, odpływa jutro bezpośrednio do Rio de Janero.

Kronika telegraficzna.

— **Gabinet bułgarski** jak donoszą z Sofji uważać można tylko za prowizorjum. Rząd pragnie przedewszystkiem załatwić sprawę pożyczki zagranicznej.

— **Hydroplan** na linji komunikacyjnej Brindisi-Konstantynopol, który miał na pokładzie 6 osób załogi i 3 pasażerów, zmuszony był do lądowania, podczas którego samolot został poważnie uszkodzony. Jeden z mechaników utonął, jeden pilot został ciężko ranny.

— **Policja sofijska** aresztowała 15 osób oraz kierownika organizacji komunistycznej Stojanowa, który był już raz za agitację komunistyczną skazany na 15 lat więzienia.

— **Układ handlowy-francusko-grecki** został przedłużony.

— **19 okrętów** zostało unieruchomionych w melbournskim porcie z powodu strajku robotników portowych. Strajkuje około 20 tys. robotników.

— **Do Kowna** przybył gen. Babiański w sprawach osobistych. Wizę litewską otrzymał gen. Babiański w Rydze. (Ate).

— **Nowemu Yorkowi** grozi strajk szoferów taksówek. Strajk taki byłby katastrofą dla mieszkańców Nowego Yorku, w którym kursuje dziennie 22 tys. taksówek. Liczba szoferów wynosi 50 tysięcy.

— **Wysłano do Zakopanego** wagon mąki w celu obniżenia cen chleba, które są tam wygórowane

— **10747 lóż** wolnomularskich, mających 3,271,360 członków jest ostatnio w Stanach Zjednoczonych.

— **Uroczystości** w związku ze sprowadzeniem zwłok gen. Bema, będą musiały ulec zwłoce z powodu trudności technicznych, które wyłoniły się przy przewożeniu zwłok z Aleppo w Azji Mniejszej.

— **Samolot Lewina**, zdemontowany w celu przewiezienia do Nowego Yorku, skonfiskował urząd celny w Le Burget, ponieważ nie zostały uregulowane zobowiązania pieniężne.

— **Na zjeździe międzynarodowego związku** Kas Chorych obradowano wczoraj nad sprawą ubezpieczenia rodzin. Delegaci polscy zaznaczyli, że ustawodawstwo społeczne w Polsce wprowadziło już takie ubezpieczenie.

Na marginesie ostatnich koncertów symfonicznych.

Nowy sezon pod znakiem zapytania.

Trzy koncerty symfoniczne, jakie zorganizowało Towarzystwo Filharmoniczne łącznie z dyrekcją Polskiego Radja na terenie Wystawy i Targów Północnych, pozwoliły nam stwierdzić, że stan naszej orkiestry jest już bardzo poważnie zachwiany i że jeszcze jeden rok tego rodzaju stosunków jak obecnie — a nie będzie wogóle mowy o możliwościach podtrzymania tej zanikającej zwolna placówki muzycznej.

Ostatnie koncerty wyraźnie wykazały, że, w razie jakiejkolwiek możliwości utrzymania orkiestry, dużo potrzeba będzie włożyć pracy, by osiągnąć poziom chociaż by z r. 1924-go, zwłaszcza, że, jak słyszymy, z zamiarem opuszczenia Wilna nosi się doskonały solista p. Kontorowicz oraz wybitny flecista p. Ostrowski. A więc znów ubytek i to sił pierwszorzędnych.

W tem miejscu niech mi będzie wolno zaznaczyć, że ostatni występ p. Kontorowicza, na którym artysta odegrał koncert skrzypcowy Mendelsohna, wykazał, że talent i uzdolnienie artysty skrystalizowały się ostatecznie; gra p. Kontorowicza zasługuje dziś na baczną uwagę i w niczem nie ustępuje niejednemu z wybitnych skrzypków pozawileńskich, których słyszeliśmy na koncertach w Wilnie.

W związku z nadchodzącym sezonem musimy zastanowić się poważnie nad obecnym stanem rzeczy; należy bowiem sprawy pierwszorzędnej wagi rozstrzygnąć niezwłocznie i bezwarunkowo, w przeciwnym bowiem razie znów martwa cisza zapanuje w naszem życiu muzycznem, względnie sprawy te dostaną się w zupełnie niepowołane i spekulacyjne ręce; ta ostatnia okoliczność może fatalnie odbić się na całokształcie życia muzycznego naszego miasta.

W ostatnim czasie zaszła rzecz nader ważna: mianowicie w związku z planem Polskiego Radja — opracowanym na zimowe półrocze—istnieje możliwość rozwiązania sprawy bytu naszej orkiestry; w związku z tem Wileńskie Towarzystwo Filharmoniczne zamierza zorganizować jeden koncert symfoniczny w miesiącu — począwszy od października b. r. do kwietnia przyszłego roku. W ramach tego planu możnaby przeprowadzić wyraźną linję programową, przyczem koncerty te przynosiłyby w programie występy dyrygentów i solistów pozamiejscowych.

Niestety, dla przeprowadzenia tego planu potrzeba własnej sali, gdzie mogłyby się produkcje te odbywać. Tymczasem Towarzystwo Filharmoniczne, nie cieszące się zbytnią opieką naszych władz rządowych i miejskich, sali zdobyć nie może, pomimo, że miejski teatr na Pohulance stoi nieraz pustkami dłuższy czas — jak np. w bieżącym miesiącu. Koncerty planowane np. na wrzesień b. r., nie mogą się odbyć, ponieważ Reduta nie dopuszcza Towarzystwa Filharmonicznego do gmachu, a Magistrat nie posiada widocznie dostatecznie silnej egzekutywy, by sprawy między obydwoma instytucjami załatwić.

Sytuacja staje się każdego dnia drażliwsza — i coraz więcej paradoksalna. Chcąc zaś dobrze ją zrozumieć należy przypomnieć kilka szczegółów z lat ubiegłych.

Towarzystwo Filharmoniczne, instytucja powstała wyłącznie dla potrzeb miejscowych, składa się z osób, których „tutejszość" nie ulega najmniejszej wątpliwości. Zaledwie jedna osoba w zarządzie — (a jest nią podpisany) pochodzi z innych dzielnic Polski. Towarzystwo—zorganizowane przed dwoma laty — postawiło sobie za cel zorganizowanie i uporządkowanie fatalnych stosunków muzycznych, a zwłaszcza utrzymanie orkiestry symfonicznej, jako ośrodka życia muzycznego. Ponieważ pierwszy zarząd Towarzystwa nie spodziewał się z góry wielkiego poparcia— ani głuchych na sprawy muzyki ówczesnych rządców miasta, ani sfer rządowych — przeto, w zrozumieniu tego stanu rzeczy, odrazu powziął myśl ujęcia w swoje ręce *agencji* koncertowej, jako źródła jedynego w dodatku bardzo problematycznego dochodu.

W sezonie 1926-27 tułało się Towarzystwo od sali do sali — zdane na łaskę i niełaskę dygnitarzy z „Lutni" czy „Reduty". Sezon 1927-28 przyniósł doniosłą zmianę. Oto gmach na Pohulance uzyskało miasto na własność. Towarzystwo Filharmoniczne zwróciło się naturalnie natychmiast do Magistratu z prośbą o oddanie gmachu na warunkach podobnych jak go dzierży Reduta. Ilość dni obliczono na 6 w miesiącu.

Sprawa ta została załatwiona prowizorycznie na podstawie umowy z Redutą — zawartej pod egidą Magistratu.

Sezon koncertowy, (który przyniósł około 600 zł. deficytu), prowadzony przez Towarzystwo niewątpliwie posiadał wiele wad. Ale trzeba zważyć, że tych kilka dni rozporządzalnych w teatrze na Pohulance uzyskało Towarzystwo Filharmoniczne dopiero w *listopadzie* 1927, a więc w czasie, gdy zorganizowanie normalnego sezonu jest już wręcz niemożliwe.

Chcąc podobnej sytuacji zaradzić na przyszłość. Towarzystwo Filharmoniczne zgłosiło swoje pretensje do gmachu na Pohulance na piśmie, prosząc Magistrat o uwzględnienie prośby Towarzystwa w pertraktacjach z Redutą prowadzonych w sprawie sezonu teatralnego na Pohulance w r. 1928/29.

W związku z powyższem — Magistrat zaprosił w czerwcu przedstawicieli Towarzystwa Filharmonicznego na posiedzenie wspólne z przedstawicielami zespołu Reduty. Na posiedzeniu tem ustalono, *że Towarzystwo Filharmoniczne korzysta 4 dni w miesiącu z sali bezpłatnie*; prezydent Folejewski, który przewodniczył temu zebraniu, *polecił wstawić powyższy punkt do kontraktu*, który miał być zawarty pomiędzy Redutą a Magistratem. Przedstawiciele Reduty oświadczyli wobec Magistratu, że w końcu czerwca przybędą do Wilna w celu podpisania kontraktu i porozumienia się z Towarzystwem Filharmonicznem co do ułożenia kalendarza dni przeznaczonych na koncerty na cały rok zgóry.

Jednak mimo solennego przyrzeczenia Reduta na termin się nie stawiła i, jak wiemy, dotąd kontraktu z miastem nie podpisała. Wskutek tego, uważając się za posiadacza, zespół Reduty nie dopuszcza do gmachu Towarzystwa Filharmonicznego, wychodząc z założenia, że za korzystane dni należy się Reducie *wynagrodzenie*. Nie wchodząc w słuszność czy niesłuszność takiego postawienia sprawy, Towarzystwo Filharmoniczne *zgodziło się na powyższy warunek*, prosząc o zawiadomienie o dniu pertraktacyj szczegółowych. Lecz i do tych pertraktacyj nie może dojść, gdyż Reduta rozmyślnie (wiemy o tem dobrze) zwleka. Jaki cel ma tego rodzaju polityka — również zdajemy sobie dobrze sprawę. Ale pretensje swoje zgłosić musi Towarzystwo Filharmoniczne do władz miejskich i rządowych, które, wiedząc o stanie rzeczy, nie czynią nic—by sprawie pomóc. Warszawska Reduta jest pupilką wysoko postawionych osobistości, posiada też odpowiednie poparcie moralne i finansowe i to bardzo silne; natomiast biedne, tutejsze Towarzystwo Filharmoniczne czyż może liczyć na „słoneczne" rozmowy z wysokimi dygnitarzami państwowymi? Napewno nie; o tem wszyscy dobrze wiemy. Ale mamy natomiast prawo upominać się o to, co się nam należy: *o warsztat normalnej pracy*. Władze, tak miejskie jak nadzorcze rządowe — muszą jaknajprędzej rozstrzygnąć sprawę sali, o którą walczy od początku swego istnienia pozbawione wszelkiego poparcia i poniewierane *Wileńskie Towarzystwo Filharmoniczne*.

Tadeusz Szeligowski.

Sprostowanie. We wczorajszem sprawozdaniu o książce Wilno — Legjony—w trzeciej kolumnie wiersz drugi opuszczone zostały słowa — „i p. red. Batorowicza, który wraz z p. Łopalewskim zajął się redakcją całego wydawnictwa".

Życie gospodarcze.

W królestwie lnu.

(Korespondencja własna).

(Courtrai 7.IX. 28 r. Belgja).

Północna część Belgji, a mianowicie prowincje Flandrji Zachodniej i Wschodniej—słusznie noszą nazwę „królestwa lnu". Od wieków bowiem pracowita ludność flamandzka uprawia i przerabia tę pożyteczną roślinę i niejeden skromny farmer z nad brzegów rzeki Lys zawdzięcza swój dobrobyt, ba—nawet bogactwo—przerabianiu słomy lnianej — tak produkowanej na własnych paru hektarach gruntu, jak i sprowadzanej z innych części Belgji z sąsiednich departamentów Francji lub z Holandji. Uprzywilejowaną sytuację zawdzięczają Flandrje w pierwszym rzędzie wysokim kwalifikacjom i wyspecjalizowaniu swych robotników rolnych — lniarzy jak również pewnym chemicznym właściwościom rzeki Lys, w której odbywało się i wciąż się jeszcze odbywa roszenie (ronissage) największej części przerabianej w Belgji słomy lnianej. W dobie obecnej konkurencję rzece Lys czynią coraz to ulepszone sposoby roszenia sztucznego. Niemniej do dnia dzisiejszego na całej długości rzeki, w jej przebiegu przez Belgję—na granicy francuskiej—do ujścia, każda piędź wybrzeża jest wynajmowana przez „rosiarzy" i użytkowana do roszenia w dużych drewnianych skrzyniach czyli t. zw. „ballots" napełnionych słomą lnianą i zanurzanych w wodzie w ten sposób, że cały len znajduje się pod wodą.

Rzeka Lys—jest poświęcona wyłącznie dla roszenia lnu. Mimo tego, że rzeka jest skanalizowana i stanowić mogłaby dość ważną arterję komunikacyjną—ruch statków, zaopatrzonych w śruby, jest zabroniony w sezonie roszenia. Rybołóstwo jest uniemożliwione siłą rzeczy, skutkiem trujących właściwości mikrobów, tworzących się w rzecze w związku z roszeniem.

Najważniejszymi ośrodkami przerabiania słomy lnianej są z jednej strony okolice miast Courtrai, Boulers, Thielt, z drugiej strony — Gondawy. Powyższe miejscowości leżą wzdłuż rzeki Lys i produkują t. zw. „lin de Courtrai" biały. Prócz tego na uwagę zasługuje, jako teren lniarski — t. zw. „pays de Waes" leżący we Flandrji Wschodniej i dotykający prawie granic wielkiej Antwerpji. Uprawia się tam len niebieski. Ośrodkiem lniarskim „pays de Waes" są okolice miasta Saint Nicolas. Roszenie w ostatniej części kraju odbywa się przeważnie w wodzie stojącej lub na łąkach (za pomocą rosy).

Z wymienionych wyżej ośrodków szczególnie dobrą sławę posiada len, przerobiony w okolicach 1-ej grupy miejscowości (Courtrai, Roulers, Thielt) zwanej zbiorowo „Contraisis". Włókno lniane z Courtraisis jest przeważnie sprzedawane do Anglji i Irlandji po bardzo wysokich cenach. Przędzalnie belgijskie bądź używają włókno krajowe tańsze, bądź też, co jest charakterystyczne, sprowadzają gorsze gatunki włókna z tej samej Irlandji i z innych krajów.

* * *

W słoneczny wrześniowy dzień wybrał się niżej podpisany w swą doroczną letnią podróż do poszczególnych okręgów gospodarczych Belgji. Tego rodzaju objazdy chwalebnie uzupełniają urzędowy materjał, jaki nader sprawnie funkcjonujące urzędy belgijskie mają do dyspozycji badaczy życia gospodarczego kraju. Wszystko razem — cyfry i obserwacje na miejscu — składały się, jak dotychczas, na raporty autora niniejszego przesyłane dla użytku polskiego M.S.Z. przez konsulaty polskie w Belgji.

Tym razem wyprawa miała na celu rzekę Lys z przyległościami, a więc pierwszym celem podróży było Courtrais. Pociąg pośpieszny Anvers-Lille w 1 i pół godziny przebywa 120 kilometrów, dzielące Anvers od Courtrai, to też jeszcze dobrze przed południem rozpoczął podpisany swe badania od „prise de contact" z przedstawicielami zrzeszeń gospodarczych lnu.

Dzięki listom polecającym prezesa Izby Handl. w Antwerpji p. Castelein, kontakt został uzyskany tak pomyślnie, że w 2 godziny później auto jednego z większych „rosiarzy" unosiło w okolice Courtrai prawego właściciela tegoż auta przy kierownicy, zaś obok autora korespondencji zaopatrzonego w notatnik i aparat fotograficzny.

Równinne, lekko falujące okolice Courtrai, nie są ciekawe dla turysty. Są jednak kopalnią obserwacji dla każdego, kto się interesuje życiem gospodarczem. Jeśli bowiem rolnictwo belgijskie z jego wyjątkowo wysoką wydajnością zasługuje, obok holenderskiego i duńskiego, na nazwę ogrodowego, to Flandrje są „ogrodem w ogrodzie", stanowiąc najważniejszą rolniczo część kraju. Wzdłuż drogi raz wraz się ukazują zagony wszelkiego rodzaju warzyw, ziemniaków, buraków cukrowych. Otwarte wrota zabudowań gospodarskich ukazują przepełnione złotem zbożem stodoły. Urodzaj był dobry: obok stodół tkwią sterty zboża, które nie zmieściło się pod dachem.

W pewnej chwili ukazuje się wśród pól duży kompleks zabudowań fabrycznych. Dymią ogromne kominy, stanowiące kontrast z wiejskim krajobrazem. Jak się okazuje — jest to potężna stacja elektryczna w Zwereghem, obsługująca obie Flandrje w światło i siłę motorową. Każdy wieśniak Flandryjski posiada elektryczność w swym murowanym, krytym dachówką domu.

Jeszcze parę kilometrów i jesteśmy nad Lys,—Lys—otoczoną nie kamiennymi nadbrzeżami, jak w miastach Courtrai lub Gandawie, lecz łąkami, których jednak prawie nie widać, tak są zajęte przez suszony len. Charakterystyczne „cones" czyli rozwiązane i ustawione pionowo (w kształcie stożków) snopki lnu pokrywają całą wolną przestrzeń. Nic dziwnego: są to tereny wynajęte przez wieśniaków— rosiarzy specjalnie dla manipulacyj lnianych. Len, który się suszy — to len zwożony z Flandrji, Francji, Holandji, południowej części Belgji—Walonji. Dlatego jest go tyle. Krajobraz jest jedyny w swym rodzaju. Jak okiem sięgnąć wzdłuż Lys — widać tylko stożki lnu i uwijających się wśród nich wieśniaków. Krajobraz ten nie zmienia się w ciągu wielu dziesiątków kilometrów wzdłuż rzeki jak to mógł stwierdzić podpisany. Obok Lys — zasięg terenów przeznaczonych dla manipulacji lnu sięga w głąb wybrzeży czasami na 5 kilometrów.

Wysiadamy z auta, zbliżamy się do rzeki. Nieduża rzeka — ta słynna Lys. Jakieś 30—40 metrów szerokości, 1—2 i pół metry głębokości (rzeka jest pogłębiona sztucznie). Przy obu brzegach—rzędy „ballots", napełnionych lnem i zanurzonych w wodzie, dzięki kamieniom, położonym z góry. Ballots jest tyle — ile wybrzeża, niektóre z nich właśnie ładują, inne—wypróżniają. Przyjrzyjmy się im!

Są to duże drewniane skrzynie, otwarte u góry i z jednej strony—dla lepszego dostępu wody. Każda z nich mieści przeszło tonnę snopków lnianych, ustawionych pionowo, jeden przy drugim. Wysokość ballot wynosi około 1 m., czyli równa się wysokości snopka lnianego. Gdy ballot jest napełniony, otwarty bok zaciąga się płótnem, spycha się skrzynię po równi pochyłej do rzeki, kładzie się nań tyle kamieni, ile trzeba dla zanurzenia do poziomu wody. „Ballot" pływa w ten sposób zanurzony i len ulega reakcjom. Po 10—12 dniach ballot wyciąga się na brzeg, wyładowuje się. Zazwyczaj len rosi się jeszcze po raz drugi. Operacje mogą być uskuteczniane w ciągu 6-ciu miesięcy w rzece Lys, a więc jeden ballot może być użytkowany przeciętnie 15 razy w ciągu sezonu.

Mój przewodnik po królestwie lnu wskazuje mi na przeciwległym brzegu, w pewnej odległości od rzeki,—wieś, czerwieniącą się cegłą zabudowań i dachówek. Wśród zabudowań gospodarskich, raz wraz strzelają w górę nieduże 6—7 metrowe kominy. Wieś nazywa się Curne zaś kominy znaczą posiadłości tych wieśniaków, którzy nie zadawalniają się już wodami Lys dla roszenia, lecz nadmiar lnu roszą w instalacjach specjalnych, zwanych „routoirs" (roszalniki?).

Po zrobieniu szeregu fotografij, ilustrujących pracę flandryjskich lniarzy, udajemy się do jednej farmy, której gospodarz, posiadający aż 11 hektarów gruntu (zazwyczaj posiadłości nie przekraczają tu 10 ha), dorobił się do założenia przerabialni (młócenie, roszenie, suszenie, międlenie i t. d.) słomy lnianej na włókno. Prócz tego, buduje on obecnie duży młyn. Produkuje on przeszło 1.000 t. lnu przerobionego rocznie, sam zasiewając lnem tylko 1 i pół hektara. Większość słomy lnianej kupuje on w północnej Francji.

Oczom naszym ukazuje się płaska betonowa budowla z przybudówką. Ta ostatnia mieści palenisko i regenerator. Len jest roszony ciepłą wodą pod wpływem działania bakteryj t. zw. „aerobies". Roszenie trwa 2—3 dni i jest jednostronne. Czynne są w tej chwili 3 kamery dla roszenia nowe, 3 są montowane właśnie.

Nawiązuję rozmowę z wynalazcą nowego systemu roszenia sztucznego—p. S., kierującym osobiście montowaniem. Dowiaduję się, że posiada on maszyny własnego wynalazku, konstruowane przez angielską firmę: „Bobv Limited Associated with Wickers", a służące do mechanicznego wyrywania i międlenia lnu. Umawiamy się na dzień następny celem zobaczenia tych maszyn przy pracy.

T. Nagurski.

Giełda warszawska z dn. 13 IX b r.

DEWIZY:

Dolary	8,88¼—8,96¼
Belgja	123.94—123,63
Holandja	357.49—356,55
Londyn	43,25—43,14
Nowy-Jork	8,90—8.88
Paryż	34.82—34,73
Praga	26,42¼—26,36
Szwajcarja	171,67—171,24
Wiedeń	125,64—125,33
Włochy	46.63—46,51

Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 121,41½.

Z ruchu wydawniczego.

Nakładem Prezydjum Rady Ministrów, ukazał się tom XIV sprawozdania Komisji Ankietowej p. t. „Przemysł Włókienniczy".

Ryglel Stefan, polskie czasopiśmiennictwo wileńskie w r. 1928. Wydawnictwa Uniwersyteckiej Bibljoteki Publicznej w Wilnie Nr. 5. Wilno 1928.

Ciekawa ta publikacja wydana z okazji pokazu urządzonego w Uniwersyteckiej Bibljotece Publicznej, jednego z działów Wystawy Regionalnej zostanie niebawem szerzej omówiona w naszem piśmie. (a).

Sfałszowanie dokumentu przez sekretarza Wydz. Śledczego P. P. w Wilnie.

Władze P.P. zawiesiły w czynnościach służbowych sekretarza Wydziału Śledczego P.P. na m. Wilno, starszego przodownika Konarskiego, który dopuścił się fałszerstwa dokumentów w celu uzyskania z kasy policyjnej dwumiesięcznych poborów w formie pożyczki. Fałszerstwo wykryto zupełnie przypadkowo w chwili, kiedy podanie z sfałszowanym podpisem komendanta P.P. znajdowało się w komendzie miasta. Konarski pełnił od niedawna funkcje sekretarza policji kryminalnej. St. przod. Konarski poprzednio był w Warszawie na rocznym kursie dla oficerów policji i niedługo mógł się spodziewać nominacji na aspiranta P.P. a tymczasem teraz pogrzebał swoją karjerę policyjną.

Tragiczny wypadek w warsztatach policyjnych.

Wczoraj popołudniu w warsztatach Komendy Wojewódzkiej P. P. przy ul. Dominikańskiej 3 zdarzył się tragiczny wypadek. Jeden z policjantów manipulując rewolwerem spowodował wystrzał. Kula na nieszczęście trafiła w brzuch stojącego w pobliżu posterunkowego Jana Gwiżdzickiego. lat 31, którego w stanie bardzo ciężkim ulokowano w szpitalu żydowskim. (x).

Wieści i obrazki z kraju.

Manewry wojsk sowieckich na pograniczu.

W dniu wczorajszym na pograniczu polsko-sowieckiem rozpoczęły się wielkie manewry wojsk Białorusi sowieckiej. W manewrach biorą udział wszystkie rodzaje broni.

Zderzenie się samolotów litewskich.

W dniu 11 b. m. podczas lotu manewrowego zderzyły się dwa samoloty litewskie. Katastrofa nastąpiła w pobliżu granicy polskiej. Lotnicy odnieśli ciężkie obrażenia ciała.

Karygodne zachowanie się litewskiej granicznej straży.

W dniu 11 b. m. w rejonie Wieżajn na podstawie przepustek rolnych powracało z Litwy dwóch włościan zamieszkałych we wsi Pożeczki, niejacy: Borkowski i Placko. Napotkana patrol litewskiej straży granicznej odprowadziła włościan do pobliskiej strażnicy, gdzie przeprowadzono szczegółową rewizję, która jednak nie ujawniła niczego poza dwoma egzemplarzami „Dnia Kowieńskiego". Mimo to lit. straż graniczna pobiła chłopów do utraty przytomności, poczem dopiero wyrzuciła ich na teren Polski.

KRONIKA GRODZIEŃSKA.

— **Świętokradztwo.** W kościele farnym okradziono skarbonkę. Sprawca nie został dotychczas ujawniony.

— **Jeszcze jedno pismo.** Obiegają uporczywe pogłoski, jakoby p. Skąpski zamierzał wydawać w Grodnie jeszcze jedno pismo. Czyżby smutne doświadczenia niczego p. Skąpskiego nie nauczyły.

KRONIKA SWIĘCIAŃSKA.

— **Wzmożona agitacja litewska na terenie pow. święciańskiego.** Jak już podawaliśmy ostatnio na terenie pow. święciańskiego daje się zauważyć coraz szersza działalność agitatorów litewskich, którzy z jednej strony jątrzą ludność polską i litewską, z drugiej zupełnie świadomie rozpowszechniają fałszywe pogłoski jakoby Wileńszczyzna miała odejść na podstawie rozstrzygnięcia Ligi Narodów do Litwy. Polska jedynie siłą utrzymuje tę ziemię. W roli agitatorów mają ostatnio występować księża litewscy, a przedewszystkiem ks. P. Prunski proboszcz w parafji w Pełunu, ks. Mic proboszcz łyngmiański i ks. Bujkis z Cejkiń. Prócz tego w agitacji tej biorą udział Michał Markun i Józef Rutenis ze wsi Strepulany. Ciekawe iż akcja wyżej wymienionych pokrywa się z uchwałami „Zw. Oswobodzenia Wilna" i Zjazdu szaulisów odbytym przed dwoma miesiącami w Kownie.

KRONIKA MOŁODECZAŃSKA.

— **Epidemja duru plamistego na terenie gm. lebiedzkiej.** Według nadeszłych do Wilna informacyj ostatnio na terenie gm. lebiedzkiej została skonstatowana epidemja duru plamistego.

Władze administracyjne i lekarskie przedsięwzięły środki ochronne.

KRONIKA OSZMIAŃSKA.

— **I palmy kradną.** W Oszmianie z ogrodu Heleny Chaszkowskiej skradziono dwie palmy wysokości 2 metrów każda. Wartość palm wynosi kilkaset złotych. (x).

KRONIKA BUDSŁAWSKA.

— **Aresztowanie podejrzanego ptaszka.** Wczoraj patrol K. O. P. w okolicach Budsławia zatrzymała niejakiego M. Parafjanowicza, który usiłował nielegalnie przekroczyć granicę z Rosji Sow. do Polski.

Odstawiony do dyspozycji władz śledczych Parafjanowicz został aresztowany. Powodem aresztowania stały się znalezione przy zatrzymanym papiery kompromitujące.

Z POGRANICZA.

— **Znowu dwa samoloty litewskie.** W dniu wczorajszym podaliśmy wiadomość o locie nad terytorjum polskiem w okolicach Druskienik samolotu litewskiego. W dniu dzisiejszym otrzymujemy znowu wiadomość, iż onegdaj krążyły nad pograniczem polskiem dwa wojskowe aeroplany litewskie.

Ukazały się one w godzinach południowych nad Słobódką tuż przy granicy polsko - litewskiej i nad Gajduciszkami na odcinku Ignalina.

— **Ruch graniczny.** Jak wynika z ostatnio sporządzonego wykazu w tygodniu ubiegłym granicę polsko-litewską na podstawie doraźnie wydanych przepustek przekroczyło zgórą 1500 osób, przeprowadzając 850 sztuk bydła.

— **Wybryki żołnierzy litewskich.** Nocy onegdajszej żołnierze litewskiej straży granicznej zniszczyli w rejonie Druskienik szereg słupów granicznych.

Wszechpolski Zjazd Cukrowników w Wilnie.

W dniu wczorajszym otwarty został w Wilnie VII Wszechpolski Zjazd Cukrowników.

Na zjazd przybyło do Wilna 100 delegatów ze wszystkich stron.

Zjazd rozpoczęto nabożeństwem w kościele katedralnym, gdzie mszę celebrował ks. prałat Sawicki. Po nabożeństwie w godzinach południowych otwarta została przez prezesa Związku Cukrowników, dr. Zaglenicznego uroczysta akademja.

Z okazji otwarcia VII Wszechpolskiego Zjazdu Cukowników akademję zagaił prezes Zagleniczny, ilustrując w swem przemówieniu historję rozwoju cukrownictwa w Polsce oraz cel odbywania perjodycznych zjazdów cukrowników, które się już odbyły kolejno w Warszawie, Lwowie, Poznaniu, Toruniu, obecnie w Wilnie i miały przedewszystkiem na celu zaznajomienie szerokich warstw ludności z tą niezmiernie doniosłą dla rozwoju gospodarczego państwa — dziedziną przemysłu.

Przemysł ten już od roku 1906 był reprezentowany przez Związek Cukrowników b. Królestwa Polskiego, a w latach późniejszych powstał Zachodni Polski Związek Przemysłu Cukrowniczego. Obie te organizacje, istniejące do dziś dnia, wyłoniły w dobie ostatniej Radę Naczelną. Następnie głos zabierali prezydent m. Wilna p. Folejewski, w zastępstwie p. wojewody naczelnik Dworakowski. W imieniu ziemiaństwa miejscowego p. Falewicz, oraz w imieniu Wileńskiego Stowarzyszenia Techników inż. Jensz.

Na zakończenie wygłoszone zostały dwa referaty — jeden na temat „Historja cukrownictwa ziem b. Litwy", który wygłosił red. Przerębel, drugi — „O spożyciu cukru w Polsce" dr. Demby.

Po referatach akademja została zamknięta.

W tymże dniu o godz. 2 pp. w salonach restauracji Georges'a delegaci zjazdu przyjmowani byli śniadaniem, podczas którego przemawiali pp. naczelnik Dworakowski, prezydent m. Wilna Folejewski, wiceprezes Związku Warszawskiego dr. Leon Nowakowski i inni, śniadanie przy niezwykle serdecznym i miłym nastroju przeciągnęło się do godz. 4 minut 30.

Pierwszy dzień zjazdu zakończono rautem u Georges'a. Zjazd potrwa jeszcze dwa dni.

W dniu dzisiejszym, jako w drugim dniu zjazdu przybyli na zjazd do Wilna goście zwiedzą miasto, zapoznając się ze skarbami, jakie kryje w swych murach prastara stolica W. Ks. Litewskiego—Wilno.

Polskie Towarzystwo Ustawodawstwa Kryminalnego.

Polskie Towarzystwo Ustawodawstwa Kryminalnego z siedzibą w Warszawie, tworzące jednocześnie grupę polską Międzynarodowego Zrzeszenia Prawa Karnego, przystąpiło do utworzenia swej Delegatury w Wilnie. Jak wiadomo Towarzystwo to ma na celu współdziałanie w pracach kodyfikacyjnych prawa karnego w państwie polskiem ze szczególnem uwzględnieniem prac wydziału karnego Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej oraz międzynarodowych zagadnień kodyfikacyjnych w zakresie ustawodawstwa kryminalnego. Zadaniem delegatur utworzonych w Wilnie, w Krakowie, we Lwowie i w Poznaniu będzie popieranie celów Towarzystwa wśród prawnictwa miejscowego, szerzenie zainteresowania się kwestjami zarówno teoretycznemi jak i praktycznemi z dziedziny prawa karnego, a to za pomocą referatów, zebrań dyskusyjnych, przez udostępnienie materjałów ustawodawczych i t. p., wreszcie utrzymywanie łączności pomiędzy sferami prawniczemi miejscowemi a centralą Towarzystwa w Warszawie oraz innemi delegaturami.

Kierownictwo Delegatury Wileńskiej poruczone zostało p. dr. Stefanowi Glaserowi, prof. Uniwersytetu Stefana Batorego.

Lokal Delegatury mieści się w Prokuraturze Sądu Apelacyjnego. Tam też znajdują się do użytku członków Towarzystwa wydawnictwa urzędowe Komisji Kodyfikacyjnej, komunikaty Komisji Współpracy Międzynarodowej, komunikaty zagranicznych komisyj i urzędów kodyfikacyjnych etc.

Zebrania dyskusyjne z referatami będą się odbywać w pierwszą środę po 15 każdego miesiąca o godz. 6-ej wiecz. (pokój 207). Na pierwszem zebraniu, które odbędzie się 17 października, wygłosi prof. Glaser referat na temat „Najnowsze kierunki w prawie i procesie karnym".

Składka członkowska wynosi rocznie zł. 15.—W tem mieści się już opłata członkowska dla Międzynarodowego Zrzeszenia Prawa Karnego (Association Intern. de Droit Penal. Członkowie otrzymują bezpłatnie wydawnictwo Komisji Kodyfikacyjnej i Międzynarodowego Zrzeszenia Prawa Karnego: kwartalnik p. t. Revue Intern. de Droit Penal. Zgłoszenia na członków oraz opłaty przyjmuje p. Michniewiczówna w Prokuraturze Sądu Apelacyjnego w Wilnie (pokój Nr 207).

Z Rady Miejskiej.

Pierwsze po okresie wakacyjnym posiedzenie Rady Miejskiej odbyło się w dniu wczorajszym przy wyjątkowo licznym udziale p.p. radnych. Przewodniczył prezydent miasta p. *mec. Folejewski.* Podkreślić należy, że posiedzenie wczorajsze nosiło charakter wyjątkowo spokojnej i rzeczowej dyskusji, nie odchylając się na tory bezproduktywnej i jałowej polemiki na tematy polityczne, co niestety dało się zaobserwować na całym szeregu posiedzeń poprzednich. Temu też zawdzięczać należy, iż 11 spraw, figurujących na porządku dziennym załatwiono w przeciągu zaledwie dwóch godzin.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zgłoszono dwa wnioski nagłe. Pierwszy wniosek „Bundu" domagał się przyjścia z pomocą żydowskiemu szkolnictwu przez asygnowanie sumy 50 000 zł. Wniosek ten postanowiono skierować dla zaopinjowania do Komisji Finansowej. Ten sam los spotkał drugi zkolei wniosek nagły, traktujący o nadmiernem pobieraniu stawek procentowych z tytułu zaległości podatkowych.

Porządek dzienny otwarto sprawą przedłużenia terminu spłaty pożyczek, zaciągniętych w 1926 r. na zatrudnienie bezrobotnych. Dług miasta z tego okresu wynosi 290.667 zł. Pożyczka na mocy ulg ostatnio udzielonych związkom komunalnym będzie spłacana w ciągu 10 lat w różnych ratach, poczynając od 1 października 1928 roku. W dalszym ciągu R. M. upoważniła Magistrat do poczynienia starań w kierunku wyjednania w Banku Gosp. Kraj. IV-ej zrzędu pożyczki w sumie 50.000 zł. na remont zagrożonych domów.

W dn. od 16 do 23 b. m. na terenie całej Rzplitej P. organizuje się pod protektoratem p. Prezydentowej Michaliny Mościckiej „Tydzień Dziecka", mający na celu obok szerokiej propagandy idei opieki nad dzieckiem, również zgromadzenie pewnych funduszów. Z racji tej Rada M. na wniosek Magistratu wyasygnowała na rzecz akcji „Tygodnia Dziecka" sumę 1000 zł.

Następnie, ze względu na zbliżający się termin wybierania patentów, świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych oraz biorąc pod uwagę, że ze względu na zły stan ulic nie przewiduje się w r. 1929 zmniejszenie prac inwestycyjnych związanych z budową dróg i że wpływy podatku inwestycyjnego nie pokrywają nawet połowy wydatku na budowę dróg—uchwalono w okresie budżetowym 1929/30 roku pobierać na ten cel specjalny podatek komunalny od przemysłu i handlu oraz od patentów na wyrób i sprzedaż trunków oraz przetworów wódczanych i spirytusowych w normach następujących: a) 50 procent podatku miejskiego od gruntów, b) 50% dodatku miejskiego do państw. podatku od nieruchomości, c) 50% dodatku miejskiego do ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych i d) 50% dodatku normalnego do państwowych opłat od patentów na wyrób i sprzedaż trunków, przetworów wódczanych i spirytusowych.

Oskarżenie niedawnych oskarżycieli Jakubowskiego.

BERLIN, 13. 9. Pat. Występując w imieniu Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela, adwokat Koch, który bronił Jakubowskiego w procesie a obecnie prowadzi akcję o wznowienie procesu rehabilitacyjnego, ogłasza dzisiaj oświadczenie, w którem mówi, że po ogłoszeniu komunikatu urzędowego doszedł teraz niezbicie do przekonania, że Jakubowski był całkowicie niewinny i że nawet o współudział w zbrodni nie może być oskarżony. Koch zapowiedział, że w procesie oskarżać będzie na podstawie informacyj zawartych w komunikacie urzędowym Fritza Nogensa, ongiś świadka przeciwko Jakubowskiemu, że on to właśnie, Nogens, był mordercą

KRONIKA.

Piątek **14** września.

Dziś: Odsłon. św. Krzyża.
Jutro: Nikodema.
Wschód słońca—g. 4 m. 44
Zachód „ „ g. 17 m. 49

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B.** z dn. 13. IX. b. r. Ciśnienie średnie w milimetrach 766. Temperatura średnia +12°C. Opad w milimetrach 2. Wiatr przeważający—. Pochmurno. Deszcz. Maksimum na dobę +16° C.

Tendencja barometryczna: wzrost ciśnienia.

URZĘDOWA.

— **Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa na urlopie.** W dniu wczorajszym rozpoczął korzystać z urlopu wypoczynkowego naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa woj. wileńskiego p. mr. Kirtiklis. Zastępstwo na czas urlopu objął p. radca Niekrasz.

MIEJSKA.

— **Francuzi - Dominikanie w Wilnie.** W dniu onegdajszym przybyli do Wilna dwaj księża Dominikanie Francuzi o. Dumond i o. Omar z Lille, którzy przyjechali do Wilna w celu złożenia wizyty kolegom wileńskim i zwiedzenia miasta. Obaj dominikanie zatrzymali się u ks.ks. Misjonarzy.

— **Lustracja sanitarna.** W dniu wczorajszym specjalna komisja wojewódzka dokonała lustracji sanitarnej posesji położonej na terenie ul. Zawalnej i ulicach przyległych.

— **Oj, te chodniki!** Donoszą nam nasi czytelnicy, że chodniki na zaułku Lidzkim znajdują się w okropnym stanie. I tak n. p. pod Nr 11 na tym zaułku przeprowadzony jest z bramy do rynsztoku przez chodnik rów, przykryty nieprzymocowaną zupełnie deską, która za lada pociśnięciem z jednej strony unosi się do góry z drugiej. Nie dawniej, jak wczoraj stanąwszy na tej desce dostała się do rynsztoku starsza pani, która w dodatku o mało nie złamała sobie nogi. Sądzimy, że odnośne władze zainteresują się tą sprawą.

— **Tego nadto!** Przechodnie na ul. Kościuszki (Antokolska) idący jej jedynym chodnikiem w ub. sobotę i niedzielę, obok przystani nad Wilją, napotykali dziwną przeszkodę, na blisko półkilometrowej przestrzeni. Oto na tej długości chodnik ten był grubą liną ogrodzony, tak, że trzeba było okrążać go, idąc po jezdni. Okazało się, że to wioślarskie zawody odbywały się właśnie na Wilji i poczyniono odpowiednie zarządzenia i urządzenia, aby publiczność przechodząca ulicą nie mogła ich zobaczyć. Podobno zagrodzone miejsce było przeznaczone dla tych, którzy opłacą wstęp pewien, nikt taki jednak się nie znalazł. W ten sposób publiczność wileńska przypadkowo zaprotestowała przeciw temu oczywistemu bezprawiu, zmuszającemu ją do wykręcania nóg w znacznej przestrzeni po nikczemnym, jakby do tego zrobionym, bruku. Nikt nigdzie w żadnym innym cywilizowanym kraju na to by sobie nie pozwolił; ulica jest miejscem publicznem, a nie prywatnych stowarzyszeń sportowych. Pilnujący tej p u s t e j zagrody policjant (nasza policja jest pełna poczucia prawa i słuszności), choć nic nie mówił, widać było, iż jest wyraźnie zawstydzony tem swojem zadaniem.

Z KOLEI.

— **Nieporządki na dworcu kolejowym.** Objawem tego są popsute stale od dłuższego czasu automaty do biletów peronowych. Wobec tego, że przy okienkach kasowych do ostatniej chwili odjazdu pociągu są często nieznośnie długie „ogonki", ktoś kto przychodzi na dziesięć czy piętnaście minut nawet przed odejściem pociągu już na peron nie może się dostać przeważnie. Automat niezmiernie całą sprawę upraszcza, tembardziej, gdy kasjer w tej „ostatniej chwili" załatwia niesłychanie powoli skomplikowane zresztą sprawy biletowe osób wojskowych (okienko II ej kl.), sprawy, które zresztą i konduktor ostatecznie może załatwić, co trudniejsze już a nawet prawie niemożliwe jest dla niewojskowych.

Dzięki takiemu ślamazarnemu funkcjonowaniu poszczególnych organów aparatu danego przedsiębiorstwa państwowego obywatele ponoszą straty. Jest to absolutnie niedopuszczalne. Co innego należne świadczenia podatku, za które mamy prawo wymagać odpowiedniego obsłużenia nas w państwowej instytucji, co innego ofiary nawet w czasie wojny — a zupełnie co innego jakiś niespodziewany a przypadkowy haracz dzięki niedołężnej organizacji w danej instytucji. Wszak tabakierka dla nosa, a nie odwrotnie.

Z POLICJI.

— **Jak należy kierować ruchem kołowym i pieszym.** Wczoraj w południe w kinematografie „Helios" wyświetlono 3 aktowy film specjalnie dla policji obrazujący jak należy kierować ruchem kołowym i pieszym. Na filmie byli wszyscy policjanci wolni od służby. (x).

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Zlikwidowanie strajku fryzjerów.** Jak już podawaliśmy, przed kilku dniami wybuchł w Wilnie strajk pracowników fryzjerskich, którzy żądali uregulowania sprawy przyjmowania i zwalniania pracowników fryzjerskich wyłącznie na podstawie porozumienia się z odnośnym związkiem zawodowym. Jak obecnie się dowiadujemy strajk został zlikwidowany. Właściciele przystali na warunki postawione przez pracowników.

RÓŻNE.

— **Jak pracuje General Motors w Polsce.** Montażowa fabryka samochodów otwarta niedawno w Warszawie pod firmą General Motors w Polsce, jest już w pełnym ruchu. Montowane są wozy znanej już dobrze w Polsce marki Chevrolet-osobowe.

Części samochodowe sprowadzane są z Ameryki do składu wolnocłowego przy fabryce, znajdującego się pod kontrolą polskich urzędników celnych, których pensje rząd pokrywa ze świadczeń czynionych na ten cel przez firmę.

Z poszczególnych części montowane są podwozia ciężarowe Chevrolet, karoserje oraz całe wozy osobowe, które po dokonaniu odpowiedniej inspekcji wysyłane są według zamówień poszczególnym zastępcom General Motors. Organizacja zastępstw pokrywa już dzisiaj całą Polskę wraz z Wolnem Miastem Gdańskiem.

Przy montowaniu Chevroletów znajdują zastosowanie również i materjały polskie, jak skóra, plusz, płótno, szkło, gwoździe, nity, śruby, włosie, klej, etc. Pozatem maszyny i narzędzia General Motors nabywa wyłącznie w Polsce, bacząc, by artykuły te były pochodzenia polskiego. Np. obrabiarki kupowane są w Porębie w Stow. Mechaników Polskich. Wobec tego, że General Motors dąży do jaknajszerszego zastosowania materjałów polskich przy montażu samochodów, przypuszczać należy, że w miarę rozwoju działalności General Motors w Polsce przemysł polski będzie coraz bardziej dostosowywał się do rodzącego się w kraju przemysłu automobilowego, a wówczas materjały polskie znajdą daleko większe zastosowanie przy montażu samochodów niż obecnie. Materjały te jednak nie mogą ustępować materjałom sprowadzanym z Ameryki ani pod względem jakości, ani też ceny, albowiem General Motors postawiło sobie za zadanie dać Polsce tanie i dobre samochody

— **„Tydzień Dziecka".** Jak się dowiadujemy w czasie trwania „Tygodnia Dziecka" odbędą się odczyty—pogadanki dla rodziców dzieci szkół powszechnych połączone z atrakcjami wokalno-muzycznemi.

W tych, jak je nazwano, „Wieczorach Dziecka" wezmą czynny udział pp. lekarze Szkół Powszechnych oraz wychowawcy poszczególnych szkół. Wieczory te odbędą się we wszystkich dzielnicach i punktach miasta w/g następującego prowizorycznego planu.

Dr. Bohuszewska wygłosi odczyty w szkołach powszechnych Nr. 3 ul Ostrobramska 5; Nr. 18—ul. Raduńska 56; dr. Jankowska w szkołach Nr. 22 M Pohulanka 8 i Nr 16—Mickiewicza 60; dr. Gołyński w szkołach Nr. 6 ul. Wiłkomierska 31 i Nr. 27 — Kalwaryjska 73; dr. Popławska w szkołach Nr 1 ul. Żeligowskiego 1, Nr. 10 — ul. Pańska 7 i Nr. 30 — ul. Dobrej Rady 24. dr. St Brokowski w szkole Nr. 7—ul. Szeptyckiego 9 i dr. Dembski w szkołach Nr. 24 — ul. Mostowa 7. Nr. 11—ul. Zarzecze 5 i Nr. 46—ul. Antokolska 106.

Dokładny plan tych „Wieczorów Dziecka", datę oraz godziny rozpoczęcia podamy w dniach najbliższych.

Teatr i muzyka.

TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

— **„Oficer gwardji"—Molnara.** jest to komedja o przewrotności kobiecej. Znakomity autor ujął tę znaną prawdę niezmiernie oryginalnie i ciekawie i uczynił z niej widowisko, trzymające słuchacza w ustawicznym napięciu. Widowisko to swą treścią jest dostępne tylko dla publiczności inteligentnej

Dziś „Oficer gwardji".

— **Koncerty orkiestry Namysłowskiego** wyznaczono na sobotę 22 b. m. i niedzielę 23 w teatrze „Reduta", oraz w niedzielę 23 b. m. o godz. 12 w południe (poranek dla młodzieży) w Teatrze Polskim.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ

Fala 435 mtr.

PIĄTEK, dn. 14 września 1928 r.

13.00: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 17.00—17.20: Odczytanie programu dziennego i chwilka litewska. 17.25—17.50: Transmisja z Krakowa: Odczyt p. t. „Z życia pyłku roślin" wygł. dr. Kazimierz Roupert 17.50—18.00: Przerwa. 18.00—19.00: Transmisja z Warszawy: Koncert popołudniowy w wykonaniu Orkiestry mandolinistów pod dyr. Leonidasa Aleksandrowa. W programie: Mascagni, Dworak, Brahma i inni. 19.05 — 19.30: Audycja krajoznawcza dla dzieci w wykonaniu Marji Kwolikówny z partnerami. 19.30 — 19.55: „Skrzynka pocztowa", korespondencja bieżąca—omówi kierownik Programowy Polskiego Radja w Wilnie, Witold Hulewicz. 19.55—20.10: Odczytanie programu na sobotę i komunikaty. 20.15 — 22.00: Transmisja koncertu symfonicznego z Warszawy: Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Józefa Ozimińskiego. W programie utwory Beethovena, Schuberta, Mendelsohna i innych. 22.00—23.30: Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu, komunikaty P.A.T., policyjny, sportowy i inne.

Na wileńskim bruku.

— **Nieudane włamanie do domu handlowo-przem. Pirockiego.** Onegdaj wieczorem nieujawnieni sprawcy dokonali włamania do biura domu handlowo-ekspedycyjnego Pirockiego przy ul. Niemieckiej 35. Celem włamywaczy była kasa ogniotrwała, która stała w jednym z pokojów biura. Już zdołali kasiarze otworzyć drzwi do biura, gdy odezwał się telefoniczny dzwonek — to spłoszyło włamywaczy. Sądzili oni bowiem, że to jakiś umówiony znak z biura alarmujący o niebezpieczeństwie. Policja prowadzi energiczne dochodzenie. (x).

— **Trupa młodej kobiety wyrzuciła Wilja.** Wczoraj koło Ponar Wilja wyrzuciła na brzeg trupa młodej kobiety nieustalonego narazie nazwiska. W sprawie tej władze śledcze prowadzą energiczne dochodzenie.

— **Czternastoletni przestępca z internatu litewskiego.** Przed paru dniami z Wystawy Regjonalnej na Targach Północnych 14 letni wychowanek internatu litewskiego w Markuciach Zygmunt Leonowicz skradł fotografję ruin trockich. Leonowicza na kradzieży przyłapano i oddano do internatu z radą udzielenia mu odpowiedniej kary. Gdy Leonowicz dowiedział się, że ma być ukarany, dobrał sobie kompana w osobie Jana Niedzilko również wychowanka tego internatu i zbiegł.

— **Z mostu do Wilji, aby znowu się dostać na most.** W dniu 12 b. m. o godz. 22-ej E. K. ul. Gedyminowska 60, w celu samobójczym rzucił się z mostu Zwierzynieckiego do rzeki Wilji, lecz został przez posterunkowego uratowany. Przyczyny usiłowania samobójstwa narazie nie ustalono.

— **W tak młodym wieku i już rezygnacja z życia.** W dniu 12 b. m. o godz. 10 min. 30 w Cielętniku usiłował otruć się kwasem siarczanym I. K., lat 18. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala żydowskiego w stanie budzącym obawy o życie. Przyczyny targnięcia się na życie narazie nie ustalono.

— **Dobrze, że tylko rower.** W dniu 12 b. m. o godz. 21 min. 30 na ul. Mickiewicza około restauracji „Georges" taksometr Nr. 123, prowadzony przez szofera Wiktora Wołejkę, najechał na jadącego rowerem Aleksandra Mazurka, ul. Oszmiańska 8. Rower uległ uszkodzeniu.

— **Czyja Jadwisia?** W dniu 12 b. m. Helena Rusiecka. Aleja Róż 9a, doprowadziła do III Komisarjatu zabłąkaną dziewczynkę, lat 5. Imieniem Jadwiga, ubraną w czarną sukienkę, sweterek niebieski krótki, paltocik aksamitny bronzowy, buciki i żółte pończoszki. Dziecko umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

SPORT.

Wyniki walk w Cyrku.

Wczoraj w 27 dniu turnieju walczyły 3 pary. W pierwszem spotkaniu w walce francuskiej Szczerbiński dzielnie bronił się przed atakami mistrza Garkawienki w ciągu 25 min. Walkę przerwano na remis. W następnem spotkaniu bardzo ładną walkę obfitującą w cały szereg krytycznych momentów dla obydwu stoczyli Schulz i Ducman uległ ten ostatni w 24 m. W ostatniem decydującem spotkaniu dziki Rasso w 32 min. chwytem „tour de anche" powalił Helczera na łopatki. Zaznaczyć należy, że tym razem Rasso walczył już o wiele przykładniej niż zwykle. Zadowolony z odniesionego zwycięstwa nad Helczerem Rasso przy dźwiękach walca zaprezentował publiczności swą muskulaturę. Dziś dalszy ciąg walk. Między innymi decydująca walka Rasso contra Szczerbiński.

Dalszy etap biegu kolarskiego dookoła Polski.

POZNAN, 13. 9. Pat. W dniu dzisiejszym zakończył się 6 etap biegu kolarskiego dookoła Polski na dystansie Wieluń Poznań przez Kalisz Jarocin. Pierwszym na tym etapie był znowu Więcek, drugim Kłosowicz, trzecim Olecki. Więcek jechał ten etap (211 kilometrów) około 10 godzin.

Piętnastolecie warsz. klubu wioślarek.

WARSZAWA, 13 IX (Pat). W nadchodzącą niedzielę odbędą się regaty warszawskiego klubu wioślarek połączone z uroczystością 15 lecia istnienia klubu. Do regat zgłosiło się sześć klubów zamiejscowych. Biegów odbędzie się 10. Regaty rozpoczną się o godz. 13. Z rana odbędzie się nabożeństwo w kościele poczem nastąpi chrzest nowych łodzi w liczbie 8. Chrzestną matką jednej łodzi będzie p prezydentowa Mościcka.

W niedzielę dnia 16 b. m. rozpoczynają się w Warszawie wielkie międzynarodowe zawody hippiczne, do których staje prócz ekipy polskiej 6 drużyn zagranicznych.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się doroczne mistrzostwa sportowe Związku Strzeleckiego. Warszawski okręg związku strzeleckiego urządza strzeleckie mistrzostwa Warszawy z dostępem dla wszystkich strzelających tak kobiet jak mężczyzn.

Rozmaitości.

Maharadża i robotnik w autobusie londyńskim.

Bawiącemu niedawno w Londynie maharadży Gwaljoru zdarzył się ciekawy wypadek. Po przyjeździe do stolicy Anglji i oficjalnych przyjęciach wschodniemu władcy do towarzystwa przydzielono cały sztab urzędników, no i kilku ajentów, którzy mieli czuwać nad bezcennym zbiorem kosztowności, jakich ma wbród każdy indyjski maharadża. Zapragnął on jednak zwiedzić Londyn bez towarzystwa i wybrał się na samotną włóczęgę po Londynie. Po paru godzinach pieszej wędrówki wszedł do autobusu, aby z dachu samochodu obserwować ruch uliczny. Gdy konduktor zażądał od niego wykupienia biletu maharadża ku swemu przerażeniu stwierdził brak portmonetki którą zostawił w hotelu. Znalazł się w przykrej sytuacji i nie wiedział, co ma robić. Publiczność patrzyła nań bez sympatji i z nieufnością. Na szczęście po chwili sąsiad maharadży, jakiś londyński robotnik, nie mówiąc ani słowa, uiścił zapłatę za bilet maharadży. Gdy maharadża dziękując wyraził chęć odwdzięczenia się, robotnik machnął tylko ręką i rzucił niedbale:

— Nie trzeba.

— Ale ja jestem panującym księciem Gwaljoru!

Robotnik spojrzał nań ze zdziwieniem, wstał, ukłonił się nisko i powiedział:

— A ja jestem zmarłym królem Leopoldem belgijskim!

Dowcipowi zawtórował śmiech publiczności. Maharadża wysiadł na jednym z najbliższych przystanków. A w parę dni potem ogłosił w prasie londyńskiej nagrodę w wysokości 200 funtów dla robotnika, który wykupił za niego bilet w autobusie.

Redakcja i Administracja: Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynna od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 ppoł. i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str.—30 gr., III i IV str.—25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy), kr. rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 100% drożej. Oddział w Grodnie — Bankowa 25. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca: „Kurjer Wileński" s-ka z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. św. Ignacego 5. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.